

Sygn. akt I ACa 671/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

**Przewodniczący : SSA Alicja Myszkowska**

**Sędziowie : S A Dariusz Limiera ( spr .)**

**del . S O Barbara Bojakowska**

Protokolant: st. sekr. sąd. Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 14 grudnia 2016 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **M. C. (1)**

przeciwko **W. C.**

o uznanie za niegodnego dziedziczenia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Sieradzu

z dnia 15 października 2015 r. sygn. akt I C 63/14

oddala apelację.

**Sygn. akt I ACa 671/16**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 15 października 2015 r. Sąd Okręgowy w Sieradzu

w sprawie I C 63/14, z powództwa M. C. (1) przeciwko W. C. o uznanie za niegodnego dziedziczenia:

- w punkcie 1 oddalił powództwo;
- w punkcie 2 zasądził od powódki M. C. (1) na rzecz pozwanego W. C. kwotę 3617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;
- w punkcie 3 zasądził od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Sieradzu na rzecz adw. M. C. (2) kwotę 4428 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej ustanowionej dla powódki z urzędu.

Podstawą tego rozstrzygnięcia były następujące ustalenia Sądu I instancji:

Powódka M. C. (1) jest córką zmarłego w dniu 19 lutego 2013 r. S. C.. Pozwany W. C. jest synem Z. i K. C. i jednocześnie wnukiem S. C.. S. C. przez ponad trzydzieści lat zamieszkiwał wspólnie ze swoim synem Z. C., synową K. C. oraz wnukiem W. C. w domu położonym w S. przy ulicy (...). Nieruchomość ta stanowiła jego własność. W sąsiedniej nieruchomości na ulicy (...) zamieszkiwała powódka M. C. (1) wraz ze swoją matką F. B.. Nieruchomość powódki i pozwanego są rozdzielone wjazdem. S. C. i F. B. rozwiedli się w 1980 r.

W dniu 10 marca 2004 r. S. C. złożył przed Notariuszem J. P., prowadzącym Kancelarię Notarialną w S. przy ul. (...). Pokoju (...), oświadczenie, że do całości spadku powołuje swojego wnuka W. C., syna Z. i K..

Od 2004 r. S. C. zaczął chorować. W tym roku, w okresie od 09 sierpnia 2004 r. do 18 sierpnia 2004 r. S. C. przebywał w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w S. na Oddziale Kardiologicznym. Chorego w Szpitalu odwiedzała powódka M. C. (1), ojciec pozwanego Z. C. oraz jego żona K. C.. W czasie pobytu we wskazanej placówce leczniczej u S. C. rozpoznano szereg jednostek chorobowych m.in. nadciśnienie tętnicze z przerostem mięśnia lewej komory, przewlekłą chorobę niedokrwienia serca, nadczynność tarczycy, wole guzowate, cukrzycę t. II insulinozależną, torbiele trzustki, kamicę nerkową obustronną, torbiele nerki lewej i prawej, tętniaka aorty brzusznej i miażdżycę tętnic szyjnych. W związku z wypisem ze Szpitala pacjentowi zalecono kontynuację leczenia wskazanymi lekami oraz zobowiązano do regularnych kontroli u lekarzy specjalistów.

Po opuszczeniu szpitala w sierpniu 2004 r. S. C. kontynuował leczenie zgodnie z zaleceniami lekarskimi i regularnie uczęszczał na wizyty kontrolne do lekarzy specjalistów. S. C. w czasie wizyt lekarskich towarzyszyła M. C. (1). Powódka w sprawie zdrowia ojca lub po niezbędne recepty chodziła również do lekarzy sama. Powódka nie przyjmowała do wiadomości rozpoznania lekarza I. D. (1), która wskazywała na konieczność leczenia specjalistycznego ojca powódki. M. C. w wypowiedziach kierowanych do lekarza twierdziła, że ojciec nie wyraża zgody na leczenie specjalistyczne oraz że ona jako córka nie chce by trafił on do szpitala, bo tam mu zaszkodzi, a w domu to ona uleczy go ziołami. Zarówno ojciec powódki jak i powódka odmawiając leczenia S. C. przyczynili się do pogorszenia stanu jego zdrowia.

Wielokrotnie S. C. do lekarza specjalisty zawoził również ojciec pozwanego Z. C.. Zdarzyło się także, że w czasie wizyt w przychodni (...) towarzyszyli pozwany W. C., bądź jego matka K. C..

Pozwany oraz jego rodzicami we właściwy sposób opiekowali się S. C.. Wszyscy żyli wspólnie, szanowali się nawzajem, właściwie się do siebie odnosząc. W domu nie było kłótni i awantur. S. C. miał bardzo dobre relacje z pozwanym. Ojciec stron pomimo, że zajmował własny pokój z oddzielnym wejściem często przychodził do mieszkania syna i jego rodziny. Wspólnie spożywali posiłki, rozmawiali ze sobą. K. C. prała ubrania teścia, sprzątała jego pokój i przygotowywała mu posiłki. S. C. był zawsze czysto ubrany, wypielęgowany, umyty i najedzony. Wymieniony był człowiekiem wolnym. Wychodził i wracał do domu kiedy tylko miał na to ochotę. Ponieważ pozwany pracuje jako kierowca w międzynarodowym transporcie samochodowym rzadko bywał w domu i najmniej spośród domowników opiekował się swoim dziadkiem.

S. C. z zawodu był protetykiem. Zawód swój wykonywał do 2012 r., kiedy to dostał udaru mózgu. Do tej chwili S. C. był sprawny zarówno fizycznie jak i psychicznie. Powódka M. C. (1) odwiedzała ojca. Najczęściej nie wchodziła jednak do domu, a jedynie rozmawiała z nim na podwórku, bądź przez otwarte okno. Powódka odwiedzała również ojca w miejscu jego pracy. S. C. utrzymywał swoją niepracującą córkę M. C. (1).

W dniu 24 października 2012 r. S. C. w obecności K. C. dostał udaru mózgu. Wymieniona widząc co się dzieje zawiadomiła

o zdarzeniu powódkę. W tym czasie w domu nie było pozwanego. Po chwili do pokoju S. C. przysłała M. C. (1) wraz ze swoją matką F. B., które oświadczyły, że nie wyrażają zgody na wezwanie karetki pogotowia. M. C. (1) stwierdziła również, że sama wyleczy ojca. Nie zważając na zachowanie powódki K. C. zawiadomiła pogotowie ratunkowe, które po przyjeździe zabrało S. C. do szpitala. W dniu 19 lutego 2013 r. S. C. zmarł.

Przy powyższych ustaleniach Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest bezzasadne i jako takie podlega oddaleniu. Wskazał, że stosownie do treści art. 928 § 1 k.c., spadkobierca może być uznany przez sąd za niegodnego, jeżeli:

- 1) dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy;
- 2) podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności;

3) umyślnie ukrył lub zniszczył testament spadkodawcy, podrobił lub przerobił jego testament albo świadomie skorzystał z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego. Spadkobierca niegodny zostaje wyłączony od dziedziczenia, tak jakby nie dożył otwarcia spadku (§ 2 art. 928 k.c.).

Z żądaniem uznania spadkobiercy za niegodnego może wystąpić każdy, kto ma w tym interes. Z roszczeniem takim może wystąpić w ciągu roku od dnia, w którym dowiedział się o przyczynie niegodności, nie później jednak niż przed upływem lat trzech od otwarcia spadku (art. 929 k.c.).

Podstawą przy tym żądania w sprawie niniejszej jest treść art. 928 §1 pkt 1 kc stanowiącego, iż spadkobierca może być uznany za niegodnego jeżeli dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy. Formułując przy tym podstawę faktyczną i doprecyzowując podstawę prawną żądania powódka podała, że pozwany dopuścił się wobec spadkodawcy przestępstwa, które na podstawie jej twierdzeń należałoby zakwalifikować z art. 210 § 1 k.k. lub z art. 207 § 1 k.k. Jednakże wbrew twierdzeniom zawartym w pozwie zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na poczynienie ustaleń i sformułowanie na ich podstawie wniosków korzystnych dla strony powodowej dostatecznie uzasadniających uwzględnienie żądania powódki. Tak też nie sposób skutecznie przypisać pozwanemu zarzutu porzucenia określonego treścią art. 210 k.k. W pierwszej bowiem kolejności i dla porządku stwierdzić należy, iż porzucenie jest przestępstwem indywidualnym, bowiem jego podmiotem może być tylko osoba, która ma szczególnie obowiązek troszczenia się o osobę nieporadną ze względu na jej stan fizyczny lub psychiczny. Obowiązek opieki może wynikać z ustawy (zob. art. 87, 96, 121 k.r.o.),

z orzeczenia sądu, umowy lub przyjętego na siebie zobowiązania (np. obowiązki rodziców wobec małoletnich dzieci, umowa opieki nad osobą starą lub z innych powodów nieporadną, obowiązki pielęgniarstwa w zakresie czuwania nad osobą ciężko chorą itp.). Porzucenie przy tym oznacza działanie polegające na opuszczeniu m.in. osoby nieporadnej, połączone z zaprzestaniem troszczenia się o nią, bez zapewnienia opieki ze strony innych osób (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2001 r., V KKN 94/99, Orz. Prok. i Pr. 2001, nr 11, poz. 3). Porzuceniem jest też przeniesienie tej osoby w inne warunki i w inne miejsce aniżeli te, w których powinna się ona znajdować, a następnie pozostawienie bez opieki. Wchodzi więc

w grę kombinacja działań i zaniechań naruszających obowiązek troszczenia się (tak również M. Mozgawa (w:) Komentarz, s. 414). Jest też ono występkiem umyślnym

i sprawca musi obejmować swoją świadomością zarówno fakt ciężącego na nim obowiązku opieki i nadzoru, jak i to, że się z tego obowiązku nie wywiązuje. (por. komentarz j.w.). Sąd I instancji uznał, że nie ma jakiegokolwiek podstaw dla uznania,

iż zostały wypełnione zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe znamiona przestępstwa zarzucanego pozwanemu lub jakiegokolwiek innego czynu zabronionego. Do istoty "porzucenia" należy bowiem z istoty pozostawienie osoby, nad którą miała być roztoczona opieka własnemu losowi, przy czym chodzi tu nie tylko o zaniechanie sprawowania opieki nad osobą małoletnią lub nieporadną, lecz także o uniemożliwienie takiej osobie udzielenia natychmiastowego wsparcia. Jak wynika natomiast z zebranego w sprawie materiału dowodowego W. C. oraz jego rodzice nie tylko nie porzucili S. C. ale dokładali wszelkich starań aby w sposób należyty wywiązać się z obowiązku opieki nad nim. Co warte podkreślenia z zeznań świadków A. Ł., I. D. (1), B. K. (1), którzy nie byli w jakikolwiek sposób zainteresowani określonym rozstrzygnięciem niniejszej sprawy, wynika, że S. C. był zawsze czysto ubrany, wypielęgowany, umyty i najedzony. Świadczyli również, że wskazany ojciec stron nigdy w ich obecności nie skarżył się na brak opieki ze strony bliskich lub niewłaściwą opiekę. Okoliczność tą potwierdził również świadek J. J.. Świadek A. Ł. dodała także, iż nieprawdą jest,

że S. C. był przez kogokolwiek zamykany. Świadek podkreśliła, że zna rodzinę C. od czterdziestu lat, zaś od pięciu lat jest emerytką i odwiedza ich dwa-trzy razy w tygodniu. Z relacji A. Ł., która w pełni koreluje z zeznaniami K. C., jednoznacznie wynika, że ojciec stron zawsze był „człowiekiem wolnym”, wychodził z domu i wracał do niego, kiedy tylko chciał. Świadek stanowczo stwierdziła także, że nigdy nie widziała u S. C. jakichkolwiek sińców czy też innych obrażeń. Ważkie dla ustalenia stanu faktycznego i rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy pozostaje, iż A. Ł. zaznaczyła także, że W. C. bardzo dobrze odnosił się do S. C. i szanował go oraz że to był ukochany wnuczek zmarłego. Szczególnie istotnym jest, że żaden

ze świadków słuchanych w przedmiotowej sprawie nie wskazał na okoliczności, które świadczyłyby, że pozwany oraz jego rodzice dopuszczali się w stosunku do S. C. zachowań, które wypełniają znamiona ustawy karnej. Świadek W. B. wskazała, że widziała jak powódka podaje swojemu ojcu przez okno jedzenie ale powyższe nie dowodzi, że ojciec stron był głodzony. Powódka mogła bowiem przekazywać S. C. jedzenie dodatkowo pomimo że był on regularnie żywiony przez pozwanego i jego rodziców. Świadek H. D. podała wprawdzie, że powódka nie mogła wejść do pokoju ojca albowiem drzwi były zamykane przez jej brata oraz że słyszała, iż W. C. nie interesował się dziadkiem ale sama zaznaczyła, że powyższe informacje powzięła od M. C. (1).

Przedstawione relacje świadków dowodzą, że wszystkie zastrzeżenia co do opieki pozwanego oraz jego rodziców nad S. C. wynikają jedynie

z zeznań powódki oraz świadka F. B. i nie znajdują żadnego potwierdzenia w jakimkolwiek innym źródle dowodowym. Wersja zdarzeń zaprezentowana przez M. C. (1) oraz jej matkę jest nadto, w ocenie Sądu, sprzeczna z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego. Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że S. C. sporządził przed Notariuszem testament, mocą którego powołał do całości spadku pozwanego W. C., w roku 2004 r. oraz że zarówno ze zeznań świadków jak i twierdzeń obu stron bezspornie wynika, że wymieniony do 2012 r. pozostawał w pełni sił umysłowych do 2012 r., kiedy to dostał udaru. Powyższe wskazuje, że gdyby istotnie W. C. wraz z rodzicami niewłaściwie opiekowali się S. C., jak twierdzi strona powodowa, ten miał wystarczająco dużo czasu, aby zmienić akt swojej ostatniej woli, czego jednak nie uczynił.

Niezależnie od powyższego brak zainteresowania pozwanego stanem zdrowia spadkodawcy – ojca stron – nie stanowi podstawy do uznania wymienionego za niegodnego dziedziczenia. Stanowisko przeważającej części doktryny prawa cywilnego jest zgodne, że uporczywie niedopełnianie względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych może jedynie stanowić podstawę wydziedziczenia przez spadkodawcę (art. 1088 § 3 k.c.), a nie uznania za niegodnego dziedziczenia.

Sąd I instancji w pełni dał wiarę zeznaniom matki pozwanego K. C., są one bowiem z jednej strony spontaniczne, szczegółowe, logiczne, zaś z drugiej wzajemnie się uzupełniają z zeznaniami świadków A. Ł., I. D. (1), B. K. (1), H. D., J. J., którym również Sąd dał wiarę oraz korelują z dokumentami dołączonymi do akt.

Sąd krytycznie podszedł do dowodów w postaci zeznań powódki M. C. (1) oraz świadka F. B., które z uwagi na przynależność powódki do kręgu spadkobierców na wypadek uwzględnienia powództwa, uznać należało za osoby bezpośrednio zainteresowane wynikiem postępowania. Wnikliwa analiza zeznań powódki i świadków oraz rzeczowego materiału dowodowego spowodowała, że Sąd odmówił waloru wiarygodności wersji zdarzeń zaprezentowanej przez powódkę oraz jej matkę. Taka ocena wynika przede wszystkim z faktu, że ich relacji w najważniejszej dla rozstrzygnięcia sprawy kwestii opieki nad ojcem stron S. C. nie potwierdził żaden spośród zgromadzonych w sprawie dowodów.

Wobec powyższego, na podstawie art. 928 § 1 k.c. Sąd Okręgowy uznał powództwo za bezzasadne. O kosztach orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw

i celowej obrony. Do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone

w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony (art. 98 § 3 k.p.c.). Powódka generuje przed sądami bardzo wiele procesów, i winna się liczyć z obowiązkiem pokrywania ich kosztów w przypadku przegranej. Powódka jest stroną przegrywającą i jest obowiązana zwrócić pozwanemu koszty postępowania. Pozwany był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, który wnosił o zasądzenie kosztów. Z uwagi na wartość przedmiotu sprawy Sąd zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3600 zł, stanowiącą stawkę minimalną wynagrodzenia radcy prawnego, ustaloną na podstawie § 2 ust. 1 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. j. Dz. U. z 2014 r., poz. 490) powiększoną o wysokość opłaty od pełnomocnictwa. Ponadto

Sąd mając na uwadze, iż powódka była zwolniona z kosztów sądowych w całości, a przyczyny zwolnienia nie ustały, zgodnie § 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 roku, Nr 163, poz. 1348 ze zm.) zasądził od Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w Sieradzu na rzecz adw. M. C. (2) kwotę 3.600 zł powiększoną o należny podatek 23 % VAT w łącznej kwocie 4428 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej ustanowionej dla powódki z urzędu.

Od tego wyroku apelację wniosła powódka. Zarzuciła mu:

1. nieważność postępowania wskutek pozbawienia powódki możliwości nieskrepowanego działania przez niewydanie postanowienia Sądu Okręgowego w Sieradzu w sprawie zwolnienia pełnomocników procesowych powódki z urzędu adw.M. B. i adw.M. C. (2)

z obowiązku reprezentowania powódki w procesie;

2. sprzeczność ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału:

(a) przez błędne ustalenie, że obowiązek opieki lekarskiej nad zmarłym S. C. spoczywał również na córce M. C. (1) i synu Z. C.;

(b) przez błędne ustalenie, że po opuszczeniu szpitala 18.08.2004 r. S. C. kontynuował leczenie, regularnie uczęszczał na wizyty lekarskie w towarzystwie córki M. C. (1);

(c) przez błędne ustalenie, że ojciec pozwanego wielokrotnie woził S. C. do lekarza specjalisty, w towarzystwie pozwanego bądź jego matki;

(d) przez błędne ustalenie, że S. C. utrzymywał swoją niepracującą córkę – powódkę;

1. naruszenie przepisów art.207, 227, 264, 94 § 1 k.p.c.

Wskazując na powyższe skarżąca wniosła o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powódki jest nieuzasadniona i podlega oddaleniu w całości.

Stan faktyczny został w niniejszej sprawie przez Sąd Okręgowy ustalony prawidłowo, zgodnie z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, oferowanego przez strony postępowania. Stąd ustalenia te Sąd Apelacyjny w pełni zaakceptował, przyjmując za własne, bez zbędnej konieczności ponownego ich przytaczania.

Powódka zgłosiła w apelacji jedynie zarzuty naruszenia prawa procesowego. Poza podniesieniem nieważności postępowania powódka w istocie zarzuca Sądowi Okręgowemu błędne ustalenia.

Najpoważniejszy jest zarzut pozbawienia powódki możliwości nieskrepowanego działania przez niewydanie postanowienia Sądu Okręgowego w Sieradzu w sprawie zwolnienia pełnomocników procesowych powódki z urzędu adw.M. B.

i adw.M. C. (2) z obowiązku reprezentowania powódki w procesie, skutkujące zdaniem skarżącej nieważnością postępowania.

Ta okoliczność była już przedmiotem oceny Sądu Apelacyjnego w Łodzi

w postanowieniu z dnia 5.04.2016 r., przy rozpoznaniu zażalenia powódki na postanowienie Sądu Okręgowego w Sieradzu z dnia 18.11.2015 r. o umorzenie postępowania wywołanego wnioskiem pełnomocnika z urzędu o zwolnienie go z tej funkcji.

Należy powtórzyć, że w okolicznościach tej sprawy powódka wypowiedziała pełnomocnictwo procesowe adwokatowi z urzędu M. C. (2), który, po powiadomieniu go o tym fakcie, wystąpił do Sądu Okręgowego z wnioskiem o zwolnienie go z funkcji pełnomocnika z urzędu.

Niewątpliwie ustanowienie adwokata lub radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego (art. 118 k.p.c.), co w konsekwencji oznacza, że w kwestiach nieuregulowanych do pełnomocnictwa urzędowego mają odpowiednie zastosowanie przepisy dotyczące pełnomocnictwa, którego źródłem jest umowa zawarta między adwokatem (radcą prawnym) a mocodawcą. Przepisy o wypowiedzeniu pełnomocnictwa przez mocodawcę (art. 94 § 1 k.p.c.) mają więc odpowiednie zastosowanie do wypowiedzenia pełnomocnictwa adwokatowi (radcy prawnemu), którego dla strony ustanowił sąd. Taki pogląd wypowiedział Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24 maja 2012 roku, sygn. akt V CZ 11/12, opubl. L., jak również z dnia 3 czerwca 1976 roku, sygn. akt III CRN 64/76, OSNC 1977, nr 1, poz. 14 oraz z dnia 21 kwietnia 1999 roku, sygn. akt I CKN 1423/98.

Wypowiedzenie pełnomocnictwa przez powódkę adwokatowi z urzędu M. C. (2) pismem z dnia 21 października 2015 roku, w świetle art. 94 § 1 k.p.c. oznaczało, że od chwili zawiadomienia o tym Sądu Okręgowego, wypowiedzenie to było względem tego Sądu skuteczne i nie wymagało żadnej dodatkowej aktywności ze strony Sądu. Podobnie jak wcześniejsze wypowiedzenie przez M. C. (1) pełnomocnictwa wcześniejszemu adwokatowi z urzędu M. B., pismem z dnia 30 maja 2014 r. Skoro bowiem o wypowiedzeniu pełnomocnictwa z urzędu decyduje strona, dla której pełnomocnik został ustanowiony, a adresatem oświadczenia strony jest pełnomocnik, nie zaś Sąd, to brak jest argumentów przemawiających za koniecznością wydawania przez Sąd postanowienia odwołującego adwokata (radcę prawnego) z pełnionej przez niego funkcji. Obowiązujące przepisy bynajmniej nie przewidują takiego obowiązku, co skutkowało umorzeniem przez Sąd pierwszej instancji postępowania zainicjowanego wnioskiem adwokata M. C. (2), jako bezprzedmiotowego. Powódka wprowadziła wcześniej sygnalizowała problemy z uzgodnieniem stanowiska z adw. M. C. od sierpnia 2015 r., a następnie wносиła o zmianę osoby pełnomocnika z urzędu ale dopiero pismem z dnia 21 października 2015 r. wyraźnie poinformowała Sąd, że wypowiedziała pełnomocnictwo temu adwokatowi.

Oznacza to, że wypowiedzenie przez powódkę pełnomocnictw dwóm pełnomocnikom z urzędu nie wymagało podejmowania żadnych czynności procesowych przez Sąd I instancji, a same wypowiedzenia stały się skuteczne w stosunku do sądu z chwilą zawiadomienia go o tym, tj. wobec adw. M. B. z dniem 30.05.2014 r. i wobec adw. M. C. z dniem 21.10.2015 r.

Niezależnie od powyższych argumentów należy podnieść, że powódka była powiadamiana o wszystkich terminach rozprawy, w tym o terminie poprzedzającym wydanie wyroku. M. C. (1) była bardzo aktywna procesowo. Składała liczne pisma zawierające zarówno wnioski dowodowe jak i stanowisko merytoryczne. Trudno w takiej sytuacji przyjąć, że nastąpiło pozbawienie powódki możliwości nieskrępowanego działania. Powódka miała świadomość wypowiedzenia pełnomocnictwa swoim pełnomocnikom, sama podejmowała odpowiednie działania. Jej czynności procesowe nie były ani skrepowane ani nieporadne. Dotyczy to również złożonej apelacji.

Nieuzasadnione są zarzuty naruszenia art. 207, 227 i 264 k.p.c. bez bliższego ich sprecyzowania. Główne zastrzeżenia apelującej dotyczą w istocie art. 233 k.p.c. Chybiony jest zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 233 k.p.c. polegający na dokonaniu przez tenże sąd oceny dowodów z przekroczeniem zasady swobodnej ich oceny, a w szczególności błędnych ustaleń dotyczących stanu zdrowia spadkodawcy, jego relacji z najbliższą rodziną, procesu leczenia.

Sąd Apelacyjny pragnie zauważyć, że gdy z materiału dowodowego wyłaniają się dwie wersje wydarzeń pozostające względem siebie w sprzeczności, sąd według swobodnego uznania decyduje, którą spośród prawdopodobnych wersji

uznaje za prawdziwą. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 9 stycznia 2004 r., sygn. akt IV CK 339/02 (opubl. w systemie informatycznym Lex pod nr (...)), wskazał,

że wiarygodność i moc poszczególnych dowodów nie podlega klasyfikacji parametrycznej, stąd przekonanie uczestników postępowania może być odmienne od przekonania składu orzekającego. Rozwiązanie pozornej sprzeczności istnienia dwóch usprawiedliwionych sądów (mniemań) tkwi w ustawowym przyznaniu kompetencji składowi orzekającemu ustalenia według swobodnego uznania, którą spośród prawdopodobnych wersji uznaje za prawdziwą. Sam fakt, że dowód przeprowadzony w sprawie został oceniony niezgodnie z intencją skarżącego nie oznacza zatem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Ocena dowodów należy bowiem do sądu orzekającego i nawet w sytuacji, w której z dowodu można było wywieść wnioski inne niż przyjęte przez sąd, do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dojść może tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego została dokonana bez przekroczenia granic wyznaczonych treścią art. 233 § 1 k.p.c., co znalazło swój wyraz w należyтым uzasadnieniu wyroku (art. 328 § 2 k.p.c.). Zaznaczyć należy, że zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. byłby skuteczny wówczas, gdyby skarżący wykazał uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2005 r., sygn. akt III CK 314/05, Lex nr 172176). Ocena mocy i wiarygodności dowodów, przeprowadzona

w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, mogłaby być skutecznie podważona

w postępowaniu odwoławczym tylko wówczas, gdyby pozwany wykazał, że zawiera ona błędy logiczne, wewnętrzne sprzeczności itp.

W przedmiotowej sprawie Sąd Okręgowy dysponował określonym materiałem dowodowym zaoferowanym przez strony, który następnie poddał ocenie, wynik której dał mu podstawy do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd odwoławczy przyjmuje za własne. Ocena ta jest wszechstronna, bezstronna i zgodna z zasadą swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji odniósł się zarówno do zeznań świadków zawnioskowanych przez strony, stron i dokumentów.

Sąd Okręgowy prawidłowo oparł się w swych ustalenia na zeznaniach świadków osób postronnych dla stron procesu, przede wszystkim lekarzy leczących spadkodawcę. Są one bowiem z jednej strony spontaniczne, szczegółowe, logiczne, zaś z drugiej wzajemnie się uzupełniają z zeznaniami świadków A. Ł., I. D. (1), B. K. (1), H. D., J. J.. Świadcowie I. D. i B. K. leczący S. C. spójnie zeznały, że pacjent był zadbany, dobrze odżywiony, że przychodził na wizyty z powódką, że sam nie godził się na zalecane metody leczenia, i że powódka zamierzała sama zajmować się leczeniem ojca innymi metodami.

Ustalenia i wnioski Sądu I instancji są więc prawidłowe, a zarzuty apelacji

w tym zakresie jedynie polemiką z właściwie dokonaną rekonstrukcją stanu faktycznego. To oznacza, że nie można mówić o naruszeniu prawa materialnego gdyż brak było przesłanek do zastosowania art. 928 k.c.

Z tych względów Sąd Apelacyjny oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c.